



STANISŁAW BORZYM

## Ukryty potencjał filozoficzności

*The Hidden Potential of "the Philosophical"*

JACEK BRECKZO, *Poglądy historiozoficzne pisarzy z kręgu Kultury paryskiej. Przewyciężanie katastrofizmu, odrzucenie mesjanizmu*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, stron 536).

JACEK BRECKZO, *The Historiosophies of the Writers from the Circle of „Kultura Paryska”. Overcoming of Catastrophism and Rejection of Messianism*, UMCS Press, Lublin 2010, 536 pages).

Potrzeba rozszerzenia formuły filozoficzności, bogatszej niż tylko twórczość ściśle profesjonalna (nominalnych filozofów) wydaje się trudna do zakwestionowania, jeśli mamy uwzględnić najwartościowszy dorobek myślowy polskich autorów, często przebywających na różnego rodzaju pograniczach. Nie wystarczy jednak coś takiego tylko postulować w badaniach, lecz trzeba przede wszystkim przedstawić konkretne analizy i interpretacje, które przekonają czytelników do tego punktu widzenia. Jacek Breckzo, badacz białostocki, autor kilku interesujących książek wydanych w skali lokalnej, wykonał pod tym względem swoje zadanie wzorowo, biorąc na warsztat czterech pisarzy-myślicieli z kręgu paryskiej *Kultury* (Czapskiego, Stempowskiego, Gombrowicza, Miłosza). Powstała imponująca treściowo pozycja, godna szerszego zaprezentowania, która starannie wydobywa wszystkie filozoficzne wątki tkwiące w tym piśmarstwie. Obszerność książki wyjaśnia w pewnym stopniu, dlaczego trzeba było ograniczać się, choć kandydatów do takiego opracowania było więcej. Można by tu wskazać na przykład Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Stanisława Vincenza, o których zresztą ubocznie jest mowa w rozprawie, ponieważ oni także wnoszą coś oryginalnego do refleksji historiozoficznej. Nb. wiem, że autor oddał też do druku osobną rozprawkę poświęconą Andrzejowi Bobkowskiemu. Dodam tu, że recenzent habilitacji Breckzi, Jan Skoczyński wyraził opinię,

iż cztery główne rozdziały rozprawy mogłyby być wydane z powodzeniem jako osobne monografie.

Uważam, że każdy badacz ma prawo po swojemu dobierać typy do analiz. Jeden z omawianych bohaterów książki, Witold Gombrowicz, przeciwstawił niegdyś filozofów pisarzom i artystom, ponieważ uważał, że filozof zawsze stawia sobie za cel, niemal obsesyjnie, zlikwidowanie sprzeczności światopoglądowych i stworzenie koherentnego systemu, a bardziej swobodny twórca nie czuje presji, że musi do tego dążyć za wszelką cenę. Jacek Breczko jest wyczulony na odmienności gatunków czy poetyk, w których można treści filozoficzne komunikować. Mimo tego poważnego wyzwania książka jest doskonale zobiektywizowanym studium.

Dzięki *Kulturze* Jerzego Giedroycia mogła znaleźć wyraz niezależna filozofująca refleksja, w znacznym stopniu będąca kompensacją wobec uproszczonej, zideologizowanej wizji dziejów, narzuconej w kraju przez aparat przemocy. Wielką zasługą Breczki jest niewątpliwie spojrzenie na ten emigracyjny dorobek bez uprzedzeń politycznych. Dziś Miłosz i Gombrowicz są często poddawani ocenom uproszczonym, tendencyjnym, dyskredytującym. Rodzi się zrozumiały bunt przeciw obniżaniu wartości wybitnych autorów, będących naszą chlubą. Sam noszę w sobie bolesną zadrę związaną z Miłoszem i jego prowokacyjną kpinią z patriotycznego imperatywu i pryncypialnego myślenia w kategoriach interesu narodowego w określeniach „maniacy konspiracji” i „konspiracyjna histeria”, dotyczących ostatnich lat okupacji. Karykaturowanie tego tragicznego wymiaru naszych dziejów nadal wydaje mi się zgrzytem i jakąś charakterologiczną skazą. „Histeria” bardziej mi pasuje do postawy filozoficznego mentora poety, Krońskiego i jego sławetnej wypowiedzi o „sowieckich kolbach”. Uproszczony heglizm, który zdanie, że wszystko, co rzeczywiste jest rozumne, utożsamiał faktycznie ze zdaniem „siła jest prawem” (trzeba poddać się konieczności historycznej). To załamanie duchowe ma też, rzecz jasna, wymowę historiozoficzną. Poprzestanie jednak na tym dysonansie byłoby błędem. Trzeba wziąć za dobrą monetę wyrażaną *expressis verbis* chęć wzniesienia się na poziom metapolityki.

Breczko rekonstruuje świat duchowy bohaterów swojej książki, próbuje dorównać ich imponującym ambicjom intelektualnym i poznawczym. Omawiani myśliciele zachowują swój właściwy wymiar, uwolnieni od powierzchniowych etykietek. Czytając książkę oddycha się, rzecz można, innym, świeżym powietrzem, wolnym od doraźnych jadowitych sporów o zasługi dla polskości. Zarazem, mimo to, rośnie duma z polskich przemyśleń, do których nie było zdolnych wielu pisarzy pozbawionych podobnych doświadczeń.

Mamy dziś świadomość, że usilne próby redukcji sprzeczności jako cel filozofowania (np. w ramach jakiejś koncepcji tzw. filozofii naukowej)

zostały już odrzucone przez samo życie i zazwyczaj bardzo szybko przechodziły do lamusa historii. Wspomnijmy choćby, jako przykład, program takiej filozofii propagowanej kiedyś przez Richarda Avenarius (m.in. redaktora „Kwartalnika Filozofii Naukowej”). Wiele wskazuje na to, że aporetyczność filozofii jest nieusuwalna, jeśli chcemy na serio zmierzyć się ze wszystkimi ważnymi pytaniami filozoficznymi. Autorzy opisani przez Breckkę należą właśnie do nosicieli tej świadomości, że kanon ostatecznych odpowiedzi jest niedostępny lub mglisty – i że wynika to z samej materii światopoglądowej, m.in. splotu pytań egzystencjalnych i historiozoficznych. W tym horyzoncie tak rozumiani gombrowiczowscy filozofowie osiągaliby koherencję kosztem redukcji trudnych zagadnień, a czterej analizowani autorzy, znani m.in. z publikacji w paryskiej *Kulturze*, nie chcą niczego redukować i robić uników. Nie ulega wątpliwości, że tylko w ten sposób możemy zaprezentować bogactwo przemyśleń światopoglądowych, notowanych przez pisarzy, poetów, uczonych wielu specjalności, polityków na marginesie ich głównej aktywności; przemyśleń, które znajdowały wyraz m.in. dlatego, że filozofia profesjonalna milczała w ważnych kwestiach. Cytowałem kiedyś wypowiedź Zbigniewa Herberta z jego korespondencji z Henrykiem Elzenbergiem, w której ubolewał, że filozofia pojęta ściśle dyskursywnie nie zaspokaja wszystkich potrzeb duchowych związanych ze świadomością filozoficzną. Pytanie, jak zaspokoić te potrzeby, ignorowane jest na skutek zawodowej pedanterii, a także braku odwagi – a jednocześnie zachować rygor, która nie może rozpląnąć się w luźnych dywagacjach, musi być stawiane bez przerwy, nie powinno jednak oznaczać wymogu eliminowania tego, co filozoficznie nośne. Breckkę interesuje przede wszystkim literacko-filozoficzny aspekt działalności *Kultury*, choć nie pomija też znaczenia publicystyczno-politycznego jako ważnego czynnika misji pisma i instytutu z nim związanego.


Jest w pewnym sensie oczywiste, że dramat polskich doświadczeń historycznych musiał doprowadzić do problematyki historiozoficznej. Ze względu na rodzaj pisarstwa nie była to manifestacja jakiejś historiozoficznej doktryny, ale bogactwo rozproszonych wypowiedzi pozwala na zebranie i wyselekcjonowanie idei, nawiązujących krytycznie do istniejącej tradycji katastrofizmu i mesjanizmu, towarzyszącym naszym dziejom. „Ciśnienie ogólnej problematyki filozoficznej” (określenie Miłosza, cytowane przez Breckkę), obecne w analizowanych tekstach, oddaje najlepiej potrzebę włączenia tych pism w obręb historii myśli filozoficznej.

Breckko konfrontuje własny program badań z dotychczasowymi historyków idei, starając się z nich korzystać, a jednocześnie zmierza do ukazania swoistości własnego przedsięwzięcia, które ma do czynienia z pismami o niewyraźnej niekiedy dyskursywności. Fragment poświęcony metodologii

tego typu badań jest godny odnotowania jako wzór dla innych autorów, podejmujących podobne zagadnienia.

Breczko przeprowadził analizę w ramach komparatystyki między czterema wybranymi pisarzami. Pokoleniowo byli oni w opozycji bardziej do okresu międzywojennego niż do poprzedzającego go modernizmu. „Wielkie zagadnienia filozoficzne” stały się na powrót aktualne. Autor dostrzega i podobieństwa i różnice, nie próbuje umieszczać wszystkich w tym samym modelu. Ta umiejętność różnicowania i indywidualizowania jest poważnym atutem rozprawy. Wyraźne różnice występują np. w kwestiach wiary, w stosunku do Transcendencji, aprobowania (lub nie) postawy ateistycznej, skłonności do determinizmu względnie teleologii. Inaczej w związku z tym formułowane są odpowiedzi na pytania o sens dziejów. W jednym z paragrafów konkluzji Breczko wymienia np. taki zestaw zagadnień: „krytyka wiary w postęp, minimalistyczna historiozofia, elitaryzm, prymat jednostki nad zbiorowością, pochwała wielokulturowości” (s. 441). Pojawia się silny antynaturalizm, któremu wszakże towarzyszy nastrój pesymistyczny i niewiara w rewolucję. Wiele miejsca autor poświęca różnym odmianom katastrofizmu. Jest to też cenny fragment rozprawy dający do myślenia wszystkim zainteresowanym tą problematyką. Obszerny kontekst szkicuje też Breczko dla mesjanizmu. Oczywiście patos mesjanizmu XIX-wiecznego jest nie do utrzymania, jednakże sytuacja geopolityczna Polski, jej osamotnienie w nieskutecznych poszukiwaniach partnerstwa, brak istotnej empatii zarówno ze strony Rosji jak Zachodu stwarzają klimat, w którym kwestia misji (nawet nie zawsze z akcentami na Transcendencję) powraca w najrozmaitszych postaciach. Całkowite wyeliminowanie z kultury polskiej tradycji mesjanistycznej byłoby samookaleczeniem. Może się zresztą przydać jako obrona przeciw pseudomesjanizmowi międzynarodowego socjalizmu. Stosunek czterech bohaterów książki do tej problematyki był różny. Breczko skrupulatnie to dokumentuje. Na koniec doniosłym wątkiem w analizowanych pismach jest XX-wieczny totalitaryzm. Polskie doświadczenia są tu szczególnie pouczające, uodporniają na iluzje. Temat jest podjęty wnikliwie, z nawiązaniem do myśli jawnie politycznej (np. Mieroszewskiego). Gombrowicz napisał kiedyś, że kultura polska jest kulturą z drugiej ręki. W znacznym stopniu odnosi się to niestety do polskiej filozofii akademickiej, ale w tym przypadku jest inaczej.

Autor ujawnił wielkie możliwości badawcze, jakie się kryją w myśli polskiej. Niesłusznie na te różne nurty w kulturze patrzymy rozłącznie. Breczko napisał, że „poglądy badanych pisarzy łączy przewyższanie katastrofizmu oraz niechęć do różnych odmian mesjanizmu” (s. 434). Rozprawa świadczy jednak o tym, że tak kategoryczna charakterystyka musi zostać

zrelatywizowana i zniuansowana. Chcąc stworzyć wyraźne ramy rozprawy autor, jak sędzę, przejawia nieco swoją tezę. Lektura poszczególnych części książki przemawia za takim zastrzeżeniem. Niemniej warto ją odnotować jako wydarzenie w naszej historiografii myśli. 

STANISŁAW BORZYM – emerytowany profesor IFiS PAN, długoletni redaktor naczelny „Archiwum” i kierownik Zakładu Filozofii Nowożytnej i Współczesnej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Specjalista w zakresie filozofii polskiej XIX i XX w. (zwłaszcza w powiązaniu z myślą francuską i niemiecką) oraz historii filozofii nowożytnej. Opublikował m.in. *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*, Ossolineum, Wrocław 1984; *Filozofia polska 1900–1950*, Ossolineum, Wrocław 1991; *Panorama polskiej myśli filozoficznej*, PWN, Warszawa 1993; *Obecność ryzyka. Szkice z filozofii powszechnej*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1998; *Przeszłość dla przyszłości. Z dziejów myśli polskiej*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2003.

STANISŁAW BORZYM – professor emeritus, former Editor-In-Chief of the “Archives”, for many years fulfilling directorial duties in the Department of the Modern and Contemporary Philosophy at the Institute of Sociology and Philosophy PAN. Specialist in the field of Polish philosophy of the XIX and XX century (particularly in its connections with French and German thought) and history of the modern philosophy. Publications: *Bergson and the changes of the world-view in Poland*, Ossolineum, Wrocław 1984; *Polish philosophy 1900–1950*, Ossolineum, Wrocław 1991; *Panorama of the Polish philosophical thought*, PWN, Warsaw 1993; *The Presence of Hazard. Sketches on the general philosophy*, IFiS PAN, Warsaw 1998; *The Past for the Future. From the History of Polish Thought*. IFiS PAN, Warsaw 2003.